№ 87. — Rocznik XXVIII. Piątek, 16 kwietnia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 15 kwietnia.

Po załatwieniu sprawy bułgarskiéj pozostawałaby chwilowo tylko jeszcze sprawa grecka dyplomacyi europejskiéj, któréj zadanie tem jest trudniejsze, że jedność mocarstw nié zdaje się być w tym właśnie punkcie taką, o jakiéj donoszą ustawicznie dzienniki. Mianowicie Rosya podejrzywa Anglią o skryte zamiary, czego najlepszym dowodem jest świeży artykuł „Świeta.“ Dziennik ten rosyjski zastanawia się nad ewentualnem zachowaniem się mocarstw w razie bezpośredniéj interwencyi Rosyi w Bułgaryi i powiada, że polityka Niemiec trzymałaby się berlińskiego traktatu. W razie gdyby baron Thielmann, radzca legacyjny ambasady niemieckiéj w Carogrodzie, miał być zamianowanym dyplomatycznym agentem w Zofii, prawdopodobnie działałby w duchu utrwalenia turecko-bułgarskiego sojuszu. Po tych kilku słowach wstępu pisze „Świet“ rozstawnym drukiem co następuje:

„Główną baczność należy zwrócić na flotę angielską w zatoce Suda. Flota ta ciągle wzmacnianą bywa przypływem nowych pancerników. Prawie nie podobna wierzyć temu, aby eskadra angielska złożona z 20 pancerników różnego kształtu i rodzaju, miała mieć jedynie na celu trzymanie na wodzy Greków. Gdyby Anglia zamierzała istotnie stłumić zapał wojenny Greków, to z pewnością rozpoczęłaby była zaraz blokadę, nie czekając na załatwienie sprawy turecko-bułgarskiéj i nie dałaby Grecyi czasu do wzmocnienia się i uzbrojenia na morzu i lądzie. Jeżeli przeto flota angielska nie ma nic do szukania w archipelagu, to zachodzi pytanie, czy Anglicy nie mają może ukrytego planu wysłania swéj floty do Czarnego morza przy pierwszym ruchu wojsk rosyjskich ku Bałkanom. Czyż nie jest to może powodem, dla którego Gladstone mimo przyjaźni dla Grecyi, bardzo przychylne dla Turcyi zajmuje stanowisko i obiecuje jéj nawet pomoc przeciw flocie greckiéj? Albo czy też Anglia nie chce może nakłonić Turcyi do nie stawiania flocie swéj żadnych przeszkód w drodze jéj do wybrzeży rosyjskich?“

Tak pisze „Świet“ będący bądź jak bądź wyrazem panujących w Rosyi prądów. Z Aten tymczasem donoszą, że na dniu wczorajszym tameczni reprezentanci mocarstw doręczyli prezesowi gabinetu Delyannisowi notę, w któréj zawiadamiają rząd grecki o załatwieniu sprawy bułgarskiéj i wyrażają życzenie, aby Grecya nie zakłóciła pokoju. W. Porta w okólniku swym najnowszym przesłanym mocarstwom, wzywa je do nakłonienia Grecyi do rozbrojenia i prosi równocześnie o zakomunikowanie jéj instrukcyi udzielonych dowódzcom eskadry w zatoce Suda. — Grecka izba deputowanych przyjęła na wczorajszem posiedzeniu wszystkie rządowe projekta w drugiem czytaniu.

Włoskie izby odroczone zostały w dniu wczorajszym dekretem królewskim odczytanym przez Depretisa.

Wedle depeszy londyńskiéj odroczył parlament angielski drugie czytanie irlandzkiego bilu do 10 maja, na wniosek Morleya. Ciekawem będzie istotnie głosowanie w drugiem czytaniu nad bilem. Dzienniki utrzymują wszakże, że gdyby bil przeszedł nawet małą większością, to przy specyalnéj dyskusyi zaczepionym będzie ponownie i upadnie ostatecznie. Izba lordów odrzuci go prawdopodobnie jednogłośnie. I cóż potem nastąpi? Na tę ewentualność czynią się już przygotowania. O rozwiązaniu parlamentu mowy nie ma, pominąwszy już tę okoliczność, że królowa bodajby zezwoliła na rozwiązanie. Zdaniem dzienników nastąpi prawdopodobnie zmiana gabinetu i do steru ma być powołanym taki liberalny gabinet, któryby znalazł poparcie u konserwatystów.

Austryacka rada państwa uchwaliła w dniu wczorajszym ostatecznie budżet na rok 1886 i przeszła do obrad nad projektem powszechnéj obrony krajowéj, tak zwanego landszturmu. W jeneralnéj dyskusyi wystąpił Knotz przeciw projektowi i żądał przejścia nad nim do porządku dziennego. W imieniu koła polskiego oświadczył po tem poseł Hompesz, że Polacy jako dobrzy Austryacy głosować będą za projektem. Sturm w imieniu całéj grupy swych politycznych przyjaciół zapowiada głosowanie za specyalną dyskusyą, w któréj spodziewa się poczynić poprawki w projekcie. W imieniu Tyrolczyków wreszcie oświadcza Giovanelli, że głosować będą za projektem bez naruszania naturalnie praw Tyrolu co do obrony kraju. Na tem odroczono dalszą dyskusyą do dnia następnego.

W węgierskiéj izbie deputowanych uzasadnił Istoczy swój projekt opodatkowania interesów giełdowych. Na wniosek ministra skarbu przekazała izba projekt komisyi finansowéj i ekonomicznéj.

O nowym zamachu nihilistycznym donoszą „Timesowi“, z Petersburga. Wiadomość owa ma pochodzić z wiarogodnego źródła z południowéj Rosyi. Car zamierzał z wiosną br. odwiedzić kozaków dońskich, aby przedstawić im w Nowym Czerkasku swego syna, następcę tronu, jako ich głównego atamana. Podróży téj zaniechano jednakże w ostatnim czasie w skutek nadeszłych z Nowego Czerkaska wiadomości o zamachu, jaki tam był przygotowanym. Policya jak zwykle przy wszelkich podróżach carskich, otrzymała polecenie zbadania dokładnie całéj okolicy Nowego Czerkaska i w Anto, miejscowości oddalonéj o 30 wiorst od stolicy dońskich kozaków, wykryła cały zapas materyałów eksplodujących, jak ładunków dynamitowych, ręcznych granatów i t. d. Eksplodujące materyały przechowane były w stawie pode wsią. Znaleziony dynamit jest czarnego koloru i działa najsilniéj. Dalsze poszukiwania wykazały, że owe materyały sprowadził syn starszyzny kozackiego we wsi. Aresztowano go natychmiast oraz brata jego, który uczęszcza do petersburgskiego uniwersytetu. Domyślają się, że obadwaj byli ajentami nililistycznymi. Odkrycie to sprawiło wielkie wrażenie w Nowym Czerkasku i nad całym Donem, a zwłaszcza, że kozacy uważani byli dotąd za uprzywilejowanych obrońców osoby carskiéj i dotąd nihilizm nie zakradł się w ich szeregi. Ciekawość czy car teraz zaniecha podróży do Nowego Czerkaska i zmieni swój plan podróży w powrocie do Moskwy, gdzie zamierza przez czas krótki zabawić w majątku wielkiego księcia Sergiusza.

W końcu zamieszczamy telegrzm londyński dochodzący nas w téj chwili. Brzmi on jak następuje:

Londyn, 15 kwietnia. W wielkim mityngu urządzonym w dniu wczorajszym w teatrze Her Majesty przez przeciwników irlandzkiego bilu, wzięło udział wielu członków izby lordów i gmin. Hartington i Salisbury wygłosili mowy entuzyastycznie przyjęte, w których ostro krytykowali gladstonowe projekta. Salisbury zwrócił uwagę na lennicze prowincye Turcyi, którym dano autonomią, co spowodowało następnie ich obecną niezależność. Anglia powinna wziąść to sobie za naukę. Mityng przyjął wśród hucznych oklasków wniesioną przez Hartingtona rezolucyą oświadczającą, że że wszelki zakus osłabienia unii byłby bardzo niebezpiecznym dla interesów tak Anglii jak Irlandyi.

W sprawie maluczkich.

W szkołach tutejszych, działa równocześnie wiele czynników, będących w stanie pozbawić dzieci polskie znamion narodowych. Jedne wywierają wpływ na język i ducha polskich uczniów, drugie na ich zmysły a zwłaszcza na oko i ucho. Tak te zaś jak i tamte zacierają zwolna w nich znamiona polskie. Ciągły wykład niemiecki, pieśni niemieckie, modlitwy na uroczystych festynach szkolnych, ciągłe obcowanie z Niemcami, wspólne z nimi zabawy, przysłuchiwanie się wokalizowaniu przy wymawianiu polskich nazw i imion i przypatrywanie się niemieckiéj pisowni takowych — wdzierają się w duszę wrażliwą młodego Polaka i przeobrażają ją.

Oczyszczenie z tych obcych naleciałości powinno nastąpić tą samą drogą n a w y k n i e n i a, jaką w serce polskiego dziecka weszło.

Niebezpieczeństwo wynarodowienia już o połowę mniejszone, gdy powszechna jest ś w i a d o m o ś ć szkodliwego wpływu szkoły na ducha narodowego dzieci. Ale że nie zawsze dom jest w stanie przeciwważyć działaniu szkoły, dla tego powinno c a ł e s p o ł e c z e ń s t w o wziąść na siebie rolę nauczyciela Polaka, czuwającego nad czystością języka i innych znamion polskich młodego naszego pokolenia. Gdy więc usłyszymy, że dziecko nie znając polskiego wyrażenia, użyje obcego, gdy posługuje się obcym zwrotem mowy, gdy fałszywie pisze lub wymawia swe imię i nazwisko, pouczmy je, jak mówić i pisać powinno. Towarzystwa nasze, urządzając majówki, powinny i dla dzieci urządzać zabawy a ktoś starszy i do tego odpowiedni powinien być im tam przewodnikiem. N a s z a zabawa, n a s z śpiew zatrze szybko niemiecki i gry i pieśni.

Dość myślę rzucić tę myśl, aby się stała stałym programem naszego postępowania.

Na jakie dziwolągi mogą się przekształcić nazwiska polskie, widzimy na własnoręcznych podpisach wielu, bardzo wielu Górnoszlązaków.

Dochodząc przyczyn tych nienaturalnych przeobrażeń, odbierających nazwiskom jak: Q u i o t e c k, Q u a c u l i n s k y polski charakter, przekonywamy się, że głównie, jeżeli nie jedynie szkoła dzieła tego dokonała. Udało jéj się to, ponieważ dom, mając do szkół pod inspekcyą duchownych zaufanie, nie tylko nie poprawiał tego, co szkoła fałszywie uczyła, ale nawet sam się do form tych stosować począł.

U nas nie zapanowały wprawdzie jeszcze stosunki górnoszląskie, ale się, choć nieznacznie, jednakże s t a l e d o n i c h z b l i ż a m y. A jeżeli nie będzie u nas więcéj baczności na grożące nam niebezpieczeństwo, jeżeli nie będzie więcéj s t a n o w c z o ś c i w niedozwalaniu robienia zmian w nazwiskach polskich, to objawiana z d r u g i é j s t r o n y a zwłaszcza przez szkołę k o n s e k w e n c y a zwycięży.

Wzywaliśmy wielokrotnie do baczności przy podawaniu imion i nazwisk w urzędach stanu cywilnego; lecz nie tylko ztamtąd grozi niebezpieczeństwo. Wszystkie niemal urzędy objawiają od czasu niejakiegoś przy pisaniu nazwisk polskich pewną skłonność, która nie może wyjść na korzyść naszéj polskiéj pisowni. Najwidoczniejszą zaś objawia szkoła z swymi niemieckimi kierownikami i niemieckimi nauczycielami chęć nadania polskim nazwiskom niemieckiéj formy. Jak w niczem, tak mianowicie pod tym względem nie należy wpływu jéj lekceważyć.

Ośm lat konsekwentnego działania, które się powtarza i przedłuża przez przypływ młodszego rodzeństwa dzieci a teraz nareszcie jeszcze przez szkoły uzupełniające są brzemienne w skutki. Wielkiéj więc z naszéj strony potrzeba baczności. Dotąd mało ona się uwydatniała.

Przy dzisiejszym prądzie niemieccy nauczyciele i z téj i z obcych prowincyi do nas przybyli nie uważają za potrzebne poznać język polski, tylko żądają, aby nie tylko dzieci szkolne, ale i dorośli Polacy posługiwali się w rozmowie z nimi zawsze niemieckim językiem. Idąc krok daléj, stosują sobie pisownią nazwisk polskich do jedynie im znanéj niemieckiéj ortografii.

Na kartach poświadczających przyjęcie dzieci do szkoły i na zaświadczeniach szkolnych znajdujemy dowody owéj dążności.

N i e w s z ę d z i e i n i e z a w s z e, ale w wielu przypadkach użyto w polskich nazwiskach tam, gdzie ojciec Polak używa polskiéj pisowni, ***ck*** zamiast ***k***, ***sch*** zamiast ***sz***, ***tz*** zamiast ***c***, ***en*** zamiast ***ę***, ***om*** zamiast ***ą***, końcówki ***e*** a nawet ***er*** zamiast ***a***, ***rsch*** zamiast ***rz***, ***l*** zamiast ***ł***, ***n*** zamiast ***ń*** itp.

Rodzice czytając to wyrażają w domu swe niezadowolenie, lecz szkole nie zakazują podobnéj praktyki. — Dziecko widząc ciągle niemiecką formę swego nazwiska, przyzwyczaja się do niéj a w razie wczesnéj śmierci ojca lub w ogóle rodziców, trzyma się owéj fałszywéj pisowni i nawet je za przykładem swych nauczycieli Niemców wymawia z niemiecka.

A więc N o w a c k z przeciągłem ***o*** a krótkiem ***a***, G o n s c h i o r itp.

Pouczyć więc nam trzeba nieświadomych, że szkole n i e w o l n o pozwalać sobie zaprowadzania zmian w polskich nazwiskach i pobudzić ich trzeba do upomnienia się gdzie należy.

S t a l e używają zaś tutejsze elementarne szkoły tylko niemieckiego brzmienia imion, które nadto piszą niemieckim alfabetem. Polskie brzmienie imienia opuszczają nawet i wtenczas, gdy jest zupełnie od niemieckiego odmienne. Wykraczają więc tutaj przeciw rozporządzeniu naczelnego prezesa, który w takim razie kazał obok niemieckiego także polskie imię stawiać. W zaświadczeniach szkolnych polskich dzieci znajdujemy więc nie tylko imiona M a r i e, W l a d i s l a w a i t. p, ale także G e o r g, A d a l b e r t z zupełnem opuszczeniem J e r z y, W o j c i e c h.

W różnych znamionach objawia się narodowość; wszystkim zaś u nas wypowiedziano wojnę. Nie chcąc zginąć, trzeba w s z y s t k i c h bronić.

Pod adresem p. Kennemanna.

Od p. dr. C e l i c h o w s k i e g o z Kórnika odbieramy z prośbą o zamieszczenie pismo następujące:

„***Kórnik,*** 14 kwietnia.

W mowie wygłoszonéj dn. 6 bm. w sejmie pruskim raczył poseł p. Kennemann zawadzić o Kórnik w celu udowodnienia, jako żywioł niemiecki wypierany bywa gwałtownie przez żywioł polski.

„Gdy w r. 1840 — powiedział dosłownie pan poseł — przyszedłem db téj prowincyi (tj. do W. Ks. Poznańskiego), było w m a j ę t n o ś c i k ó r n i c k i é j 3000 mieszkańców, z których 1500 należało do niemieckiéj, 1500 zaś do polskiéj narodowości, obecnie jest tam 2900 mieszkańców i to 2000 Polaków, 900 Niemców. Zkąd poszło to cofanie się żywiołu niemieckiego? Otóż, Mości Panowie, doniesiono mi z wiarogodnego źródła, że dominium kórnickie teroryzuje Niemców w niezwykły sposób, że wszyscy zależni od dworu ludzie tracą miejsca, jeżeli kupią cośkolwiek od Niemca. Przez to — jak rzecz naturalna — położenie Niemców stało się opłakane. Sprzedawali więc chętnie posiadłości swe dworowi, posiadłości te dołączono do obszaru dominialnego a przez to zmniejszyła się ogólna liczba mieszkańców, mianowicie zaś Niemców.“

W dalszym zaś toku swéj klasycznéj mowy powiedział jeszcze p. Kennemann, że — gdyby rząd, zamiast parcelować majątki i sprowadzać kolonistów, oddawał całe majątki większym właścicielom, rozumie się Niemcom, to „nie postępowaliby oni tak, jak to czynią hr. Zamoyski i jego urzędnicy w majętności kórnickiéj“.

Jako jeden z członków administracyi kórnickiéj, zatrudniony w niéj od lat 17, winienem sprostować powyższy ustęp mowy p. K., zawierający same fałsze i niedokładności.

Dziwi mię najprzód, jak p. K., mieszkający wśród nas od r. 1840 a od niejakiego czasu posiadający majątek w odległości 3 mil od Kórnika, mógł był takie wręcz bałamutne przytaczać cyfry statystyczne. Cóż pan K. rozumie przez „majętność kórnicką“? czy samą posiadłość dominialną, czy też gospodarskie wsie okoliczne wraz z osadami olęderskiemi, czy wreszcie samo miasto Kórnik? Sądzę, że pomieszały mu się dwa pojęcia: miasto Kórnik i majętność kórnicka. W mieście Kórniku zmniejszyła się istotnie ludność od pewnego czasu i to o 75 dusz od spisu ludności w r. 1880 (2725 mieszkańców) do spisu w r. 1885 (2650 m.) — ale ubytek ten przypada głównie na ludność żydowską, która dorobiwszy się majątku, wynosi się do większych miast, a potem na ludność polską, z któréj w ostatnich latach znaczna liczba wyemigrowała do Ameryki tak z Kórnika, jak i z okolicy.

Jeżeli zaś p. K. miał na myśli ludność wiejską, to pominąwszy to, że cyfry przez niego przytoczone zupełnie są dowolne i jak to mówią z palca wyssane, nie możemy przyznać słuszności jego twierdzeniu, jakoby żywioł niemiecki ustępował przed polskim albo był przez niego gwałtownie wypierany.

W obrębie majętności kórnicko-bnińskiéj jest 5 osad zamieszkałych przez olędrów, których za polskich jeszcze czasów w połowie zeszłego wieku ówczesna dziedziczka Kórnika i Bnina Teofila z Działyńskich Szółdrska sprowadziła, których znaczną posiadłością ziemską i wielkiemi przywilejami wyposażyła i którym następnie w r. 1772 kościół luterski w Bninie wybudowała. Osady te istnieją w tych samych granicach, w jakich w połowie zeszłego wieku założone zostały, a jak żywioł niemiecki jest w nich „teroryzowany“ i wypierany, okazuje się także i ztąd, że gminy te niedawno temu za inicyatywą pastora bnińskiego odrzuciły swe dawne nazwy polskie a przybrały niemieckie. Z osad tych 3 są czysto niemieckie, jeżeli zaś w 2 pozostałych to lub owo gospodarstwo przeszło w ręce polskie — nie dominialne, lecz włościan polskich, to znów nie ma prawie wsi okolicznéj, w którejby gospodarstwa polskie nie były poprzechodziły w ręce niemieckie. Jest to naturalnym skutkiem stosunków ekonomicznych, rezultatem lepszego lub gorszego gospodarstwa, większéj lub mniejszéj oszczędności, i chyba p. Kennemann dopatrzeć w tém zdoła jakiejś agitacyi politycznéj. Jakim bo agitatorem musiałby być p. K., który się wśród nas dorobił majątku, obejmującego przeszło 42,000 mórg obszaru!

Co wreszcie mówi p. K. o postępowaniu dziedziców kórnickich i zarządu dominialnego, to zmuszony jestem od A do Z napiętnować jako fałsz i wierutną bajkę. Być może, iż są niemieccy dziedzice, którzy pod groźbą wydalenia przepisują zależnym od siebie ludziom, od kogo mają kupować, tak jak im przepisują, na kogo przy wyborach mają głosować, ale zapewnić pana K. mogę, że ani dziedzic kórnicki ani zarząd dominialny nie wglądał nigdy w prywatne stosunki ludzi zależnych od dominium i że z tego powodu ani w ogóle z pobudek narodowych lub politycznych żaden z ludzi zależnych od dominium dotychczas miejsca nie postradał. Pominąwszy brak logicznego powiązania i uzasadnienia w twierdzeniu pana K., jakoby Niemcy zmuszeni byli swe grunta sprzedawać dziedzicom kórnickim dla tego, że od nich ludzie dominialni nic nie kupowali — bo ciekawym, co ludzie dominialni od olędrów kupować mieli, — to fałszem jest, jakoby Niemcy posiadłości swe posprzedawali dworowi, jakoby te posiadłości połączone zostały do obszaru dworskiego i jakoby przez to ludność się uszczupliła — mianowicie ludność niemiecka. Obszar majętności kórnickiéj nie tylko się nie powiększył, lecz owszem się zmniejszył, że przytoczę tylko folwark Dworzysko, który dziś jest w ręku niemieckiem i przechrzcony został na Elsenau.

Od roku 1840 tj. od daty przytoczonéj przez pana K. jedno tylko gospodarstwo kupiło dominium dla zaokrąglenia swych posiadłości i to 50 mórg piasku na Borówcu (po niemiecku Waldau), a kupiłem to gospodarstwo przed kilku laty na usilne prośby dawniejszego właściciela, który się koniecznie z owéj gminy dla niezgód sąsiedzkich ze swymi niemieckimi ziomkami chciał wydobyć i który o milę od Kórnika kupił sobie inne, większe gospodarstwo i to od Polaka. I to pozwolę sobie jeszcze panu K. nadmienić, że owo gospodarstwo na Borówcu ma obecnie w dzierżawie jego ziomek — torfiarz dominialny.

Jak zaś Niemcy kórniccy przez dziedziców kórnickich a w ogóle przez Polaków byli „teroryzowani“ i wypierani, na to — podobnie jak pan K. w swéj mowie — pozwolę sobie także dwa przytoczyć przykłady i to byłego kowala B., który skupił zwolna 400 mórg ziemi od polskich obywateli kórnickich i okolicznych chłopów, i drugiego kowala dominialnego Sch., którego syn ma tuż pod parkiem zamkowym posiadłość wartości kilkunastu tysięcy talarów a skupioną również od mieszczan i chłopów polskich. Ile wiem żyli i żyją w zgodzie z sąsiadami Polakami, którzy im ich powodzenia nie zazdrościli, a pan K. zechce może od nich zasięgnąć bliższych szczegółów co do owego „teroryzmu“.

Winienem w końcu poruszyć jeszcze jeden punkt z mowy pana K. a to ten, że w dyskusyą parlamentarną wciąga p. K. dziedzica kórnickiego hr. Zamoyskiego, który objąwszy przed kilku laty majątek odziedziczony po swym wuju, dotknięty został dekretem banicyjnym i przebywa obecnie za granicą, nie może się więc sam bronić przeciwko czynionym mu fałszywym zarzutom. Mimo wstrętu, jaki we mnie ta sprawa budzi, nie mogę tego pominąć milczeniem i muszę nazwać rzecz po imieniu, jak na to zasługiwać może. Otóż wszyscy, którzy bez uprzedzenia mowę p. Kennemanna czytali, musieli uledz wrażeniu, że zarzuty, z jakiemi p. K. wystąpił przeciwko hr. Z., noszą poniekąd na sobie cechę — denuncyacyi.

Ze względu na to, że przytoczone przez p. K. szczegóły są fałszywe, pozwolę sobie wynurzyć to przekonanie, iż p. K. uzna to za rzecz s u m i e n i a i h o n o r u, odwołać wszystkie owe fałszywe i nieuzasadnione zarzuty. Jest on do tego zobowiązany nie tylko w obec dziedzica kórnickiego, ale i w obec ciała parlamentarnego, przed którem wygłosił ową mowę, a nadto i w obec samego rządu, który fałszywem przedstawieniem rzeczy przez posła, u którego należałoby przypuszczać znajomość odnośnych stosunków, łatwo mógłby być w błąd wprowadzony i przez to niesłusznie uprzedzonym przeciwko swym poddanym polskiéj narodowości.

Nie mam prawa przypuszczać, że p. Kennemann ze świadomością fałszywe owe twierdzenia w obec sejmu wygłosił, owszem gotów jestem uwierzyć, że sam stał się ofiarą mistyfikacyi, zwłaszcza że złożył odpowiedzialność za prawdę swych twierdzeń na „wiarogodne źródło.“ Sądzę jednakże, iż nie za wiele żądam od poczucia delikatności p. K., jeżeli go poproszę albo o skłonienie owego „wiarogodnego źródła“ do sprostowania lub odwołania udzielonych panu K. fałszów, albo też o wymienienie nam tego źródła, abyśmy je sami do odwołania szerzonych fałszów wezwać, a w razie uporczywego milczenia, lub dalszego szerzenia fałszywych podejrzeń i insynuacyi pod pręgierz opinii publicznéj stawić mogli.

D r. C e l i c h o w s k i,
pełnomocnik majętności kórnickiéj.“

Pierwsze kroki w sprawie kolonizacyjnéj.

W dniu 10 b. m. odbyły w Grudziądzu niemieckie towarzystwa rolnicze, połączone w związek grudziądzki, nadzwyczajne posiedzenie jeneralne, któremu przewodniczył p. K r i e s z Rogóźna. Chodziło o projekt rządowy ***rozparcelowania domeny Gołębiewko,*** w powiecie grudziądzkim.

Zebranie zwołano na wniosek rządu, który chciał co do tego zasięgnąć zdania powiatowców-rolników.

Z ramienia rządu przybyli na zebranie: prezes jeneralnéj komisyi z Bydgoszczy p. B e u t n e r, radzca departamentowy K u t h e i radzca rejencyjny K n a t z, rejencyjny radzca budowniczy S c h m u n d i landrat C o n r a d.

Członkowie towarzystw rolniczych zebrali się licznie.

Pierwszy, jak pisze „Gaz. Tor.“, zabrał głos prezes B e u t n e r zawiadamiając zebranie, że rząd ma zamiar rozparcelowania domeny G o ł ę b i e w k o i tym celem chce posłyszeć zdanie powiatowców a do tego doświadczonych rolników, aby zebrać potrzebny materyał i wskazówki i wiedzieć, jak do dzieła przystąpić.

Ważna to sprawa, gdyż kolonizacya prowincyi wschodnich zajmuje teraz wszystkie umysły.

Radzca Kuthe objaśnia projekt, zastrzegając z góry, że wszelka polityka w tym razie wykluczona, więc mówca tylko polecenia swego czysto przedmiotowo, po żołniersku będzie się trzymał. Opisuje więc położenie domeny Gołębiewko, jéj odległość i komunikacyą z szosą i koleją żelazną, mianowicie co do w pobliżu leżącéj fabryki cukru w Melnie.

Obszar domeny wynosi 1352 morgi, z czego 7 mórg pod budynkami i podwórzami, 15 mórg ogrodów, 1030 pod mórg pługiem, 179 mórg łąk, 70 mórg pastwiska, 50 mórg nieużytków, wody i rowów. Lasu nie ma. Łąk właściwie zamało, ale przez nawodnienie możnaby stosunek ten naprawić. Grunta średnie; najlepsze pola leżą przy podwórzu. Łąki dobre, pastwiska liche. Do podatku gruntowego oszacowano dochód na 2520 talarów, a więc na 5,83 marki z morgi. Dzierżawa roczna wynosi obecnie 12,36 mr. z morgi, co reprezentuje wartość ziemi 284 m. za morgę. Na gruncie jest koni 21, rogacizny 63, owiec 300. Kościoły katolicki i ewangelicki w pobliskim Radzynie, szkoła w Szumiłowie, ale to za daleko, trzebaby w razie parcelacyi postawić ją w Gołębiewku.

Dla rządu chodzi o dokładne rozpoznanie: czy tworzyć przy parcelacyi gospodarstwa włościańskie, czy osady chałupnicze, lub téż ogrody dla robotników? Albo téż czy pozostawić większy folwark przy stojących już zabudowaniach gospodarczych może z 250 mórg, a resztę areału na włościańskie (gburskie) podzielić gospodarstwa. Daléj zaś: jak wielkie mają być grunta włościańskie, chałupnicze i robotnicze, jakie budynki, jaki inwentarz żywy i martwy? Tak samo, jak uposażyć sołtysa i szkołę?

Prezes Beutner zwraca się do pytania, w jaki sposób osadzać kolonistów? Trzy do tego są formy: 1) zupełna własność z zapłaceniem całéj wartości, ale takich osadników się nie znajdzie; 2) osady rentowe, jak tego chce pruska izba deputowanych. Majątki takie są zupełną własnością nabywcy, lecz obowiązany płacić roczną rentę, któréj mu państwo nigdy wypowiedzieć nie może. Tak samo i właściciel nie mógłby wypowiedzieć państwu, jak tego Landrecht dozwala drogą abluicyi po po 30 latach; 3) dzierżawy czasowe, ale to byłoby ostateczną chyba ucieczką. Trudno bowiem wydzierżawić wielkie dobra, a cóż dopiero małe posiadłości. Prosi o przystąpienie do dyskusyi.

Zabiera głos p. Bieler z Melna, dawniejszy poseł do parlamentu i oświadcza, że strony politycznéj z dyskusyi wykluczyć nie można; owszem ona wobec 100 milionów i bezpośredniéj komisyi kolonizacyjnéj najważniejsza. Mówca żałuje, że Gołębiewko do parcelacyi sobie wybrano. Należałoby czekać z parcelacyą, aż komisya zasady ustanowi. Na pytania radzcy Kuthe nie można odpowiedzieć ścisłemi liczbami, bo niepodobna oznaczyć, ile ziemi potrzeba dla gbura lub chałupnika. Gołębiewko wcale się do parcelacyi nie nadaje. Trzeba zważyć ciężary utrzymania ubogich, o czem radzca Kuthe wcale nie wspomniał. Aby w téj kwestyi się zabezpieczyć, potrzeba kolonizować większe obszary z 2500—3000 mórg. Założeniem w Gołębiewku kolonii robotników wystawiłoby się osadnikow na brak zarobku zimą; w lecie mieliby go przy burakach w okolicy. Projekt to nieszczęśliwy i niepraktyczny.

Knöpfler godzi się z Bielerem, Gołębiewka szkoda na rozdrobnienie, donośniejsze ono dla państwa w całości.

Kries tak samo. Osadnicy nie będą mieli egzystencyi, nie mając roboty; po wielkich wsiach okolicy i w mieście Radzynie jest robotnika dosyć. Na długo mali osadnicy wcale się utrzymać nie zdołają. Chyba utworzyć kilka osad czynszowych po sto, po dwieście mórg. Obszar domeny przecież zbyt mały, tak iż żywotnéj gminy i w ten sposób utworzyć nie podobna.

Schelske z Ramutki pyta, czy kolonizacya ta dziać się ma dla wzmocnienia żywiołu niemieckiego.

Bieler zwraca się także do kwestyi polskiéj.

Jeżeli w przeciwstawieniu do polskości ma przez to niemczyzna być popartą, natenczas miejsce kolonizacyi źle wybrane, domena bowiem w niemieckim jest ręku, a sąsiednie miejscowości również niemieckie, choć w części. Prawda, że robotnicy wolni, niekontraktowi po większéj części Polacy, co rząd uwzględnić powinien. Utworzyć drobne posiadłości na pomnożenie stanu robotniczego, to rzecz bardzo trudna, łatwiéj osadzić stan włościański, ale na to potrzeba wiele pieniędzy. Gdyby mnie dano polecenie do tworzenia osadników na wzór locatorów z dawnych czasów rycerskich, nie zadowolniłbym się temi 20 włókami, ale musianoby mi dać jeszcze 100,000 talarów gotówką, a wtedy dopiero łatwoby mi było utworzyć kolonią gburów. Przykład sąsiedniéj wsi Gruta, założonéj dla gburów przed 100 laty, uczy nas o potrzebnéj wielkości gruntów włościańskich. Osadzono tam 45 gburów, każdego na 70 morgach, a taki obszar i dziś co najmniéj potrzebny. Na gorszych gruntach trzebaby dać 120 mórg. Wówczas urządzono w Grucie i chałupnicze osady dla rzemieślników wiejskich, a późniéj gburzy odprzedawali i potworzyły się osady siedmiomorgowców. Najmniejszy obszar dla chałupnika 6 do 8 mórg; taki może jeszcze wychodzić na robotę; jeżeli ma więcéj, nic już po za domem nie robi. Właściwy robotnik mieszka komornem u chałupnika, który mu daje z pół morgi pod kartofle. Taki robotnik ma w tutejszych stronach dobry zarobek. Ale główna trudność w tém: jak dostać niemiekich robotników?

Prezes Beutner dziękuje mówcy za jego wskazówki. Kwestya polska wcale tu w grę nie wchodzi. Ustawa kolonizacyjna jeszcze nie obowiązuje. O parcelacyi domen wspominano często w pruskiéj izbie poselskiéj, aby utworzeniem małych posiadłości gruntowych powstrzymać wychodźtwo. Rząd przeto chce w tę myśl rozpocząć parcelacyą jednéj domeny. Pragnie się przeto dowiedzieć, jakby to najlepiéj wykonać.

Römer: Chodzi tu przedewszystkiem o kwestyą polską. Parcelacya nie powstrzyma Niemców od Ameryki. Liczyć można tylko na chcących pozostać w kraju. Chcąc Niemców osiedlić, dać im trzeba 80—100 mórg; robotników na mniejszych posiadłościach, robotników Niemców tu się nie utrzyma na długo. Gburzy niemieccy natomiast postarają się sami o niemieckich robotników i czeladź.

Bieler twierdzi, że na ustawę kolonizacyjną teraz już koniecznie zważać należy i czekać, aby komisya kolonizacyjna szła ręka w rękę z ministrem, inaczéj nic nie zrobi, jak już na niczem skończył się dawniéj zamiar rozparcelowania domeny Radzyn.

Następnie rozpryskuje się dyskusya w drobne uwagi o koszta budynków, które według oświadczenia komisarzy rządowych rząd swoim kosztem kolonistom chce wystawić, oraz i inne drobnostki.

Ważne tylko jeszcze oświadczenie p. Bielera, aby ***skupować*** włościan polskich i Niemców w to miejsce osadzać i aby osadnikom niemieckim nałożyć obowiązek ***trzymania tylko niemieckich robotników i niemieckiéj czeladzi.***

Widać więc z tego, że tu rozpoczyna się już walka o kawałek chleba, o życie, wprost z polskim robotnikiem, którego dotąd przedstawiano z urzędu jako nieszczęśliwą ofiarę polskiéj agitacyi szlacheckiéj. Według tego zanosi się więc na rozgatunkowanie mieszkańców królestwa pruskiego na dwie kategorye: 1) skazani na utuczenie, 2) skazani na zagłodzenie.

Wyznania niemieckie.

Należy przyznać, że w obecnéj chwili nie zbywa przecież czy to na trybunie parlamentarnéj, czy to w prasie, czy pośród opinii publicznéj Niemiec na głosach, występujących z sumienną i uczciwą przestrogą przeciw prądom, jakie dzisiaj panują a tak żywą sprzeczność stanowią z tem, co dla Niemiec i Niemców zdawało się być dawniéj wyższą nad wszelkie wątpliwości prawdą.

Skrzętni w poszukiwaniu i zbieraniu podobnych objawów, znajdujemy między innemi w ostatnim, 129-tym zeszycie wydawanego przez znanego publicystę Ottona Glogaua czasopisma „Kulturkämpfer“, obszerny artykuł pod tytułem: Wie das Capital unschädlich zu machen ist (Jak kapitał można uczynić nieszkodliwym).

Nie zapuszczając się w rozbiór obojętnych zarówno dla nas, jak dla czytelników naszych wywodów ekonomicznych ciekawéj téj swoją drogą dla specyalistów rozprawy, pozwalamy sobie przytoczyć z niéj w dosłownym przekładzie ustęp poświęcony uwagom nad moralnospołecznym stanem Niemiec i ich mieszkańców.

Mówiąc o rozwiązaniu objętego powyższym tytułem problemu, prowadzi autor rzecz swą, jak następuje:

„Wyznajemy z zupełną otwartością, iż nam z trudnością wierzyć przychodzi, aby w sferach decydujących miało się jeszcze znaleźć dość odpowiedniéj miary przedmiotowego rozumienia rzeczy i moralnéj sprężystości, aby wprowadzić zwycięzko w życie cokolwiekbądź niełatwe rozwiązanie owego problemu na pokojowéj drodze. Płaskość a zarozumiałość, produkt u nas zmonopolizowanéj, tendencyjnéj dresury wychowawczéj, trzymają w więzach naszą duchową sprężystość.

Chęć własnéj korzyści i szowinistyczny optymizm nie pozwalają prawdziwemu położeniu rzeczy zająć należnego mu stanowiska.

W ogóle zdaje się, jakoby znów zatracono już zdolność pojmowania najprostszych prawd. Przymusowy taniec derwiszowy około bożyszcza genialnéj bezzasadności, wypędził je z naszych serc i sumień. O jak prawdziwem jest słowo, że kraj niemiecki stał się wielkim, ale że Niemcy stali się równocześnie bardzo małymi!

Należy też jeszcze zauważyć, że do gruntownego reformowania naszych rozprzężonych stosunków, jest rzeczą konieczną stanowcze zerwanie z nader zadawnionemi przesądami, zerwanie, które nawet normalnym ludziom staje się trudnem.

Jakże słusznie mówi Rodbertus: Najbliższe i najprostsze prawdy zdawały się rodzajowi ludzkiemu zawsze najtrudniejszemi do zrozumienia, zwłaszcza jeżeli się moralnéj i społecznéj tyczyły strony, jeżeli chodziło o naprawę moralnego błędu, jeżeli społeczeństwo miało się przekonać, że bezprawiem stało się to, co przez tysiące lat uważano za prawo.

Jakże inaczéj staćby się było mogło, że tego rodzaju prawdy tylko przez rewolucye miały możność wejść w życie.

Prócz tego podupadł u nas szacunek dla człowieka i dla prawa do tego stopnia, iż pojaw ten poczyna działać w zaniepokajający sposób, a epokę naszą do dzieła reformy na drodze pokojowéj w wyższem znaczeniu tego wyrazu, niestety mało odpowiednią czyni. Prawdy téj tutaj dopiero bliżéj dowodzić nie mamy potrzeby.

Dość wskazać na gromadne wydalania i febryczną fabrykacyą praw wyjątkowych najświeższéj daty. Niechajby téż Niemcy pojawiającą się w ten sposób hereditas damnosa nie chciały również brać na swoje sumienie. Tak i my przyzwyczajamy się być zimnymi i nieczułymi w obec cierpień i udręczeń naszych bliźnich, podobnie jak moralnie i ekonomicznie upadli Rzymianie, przyzwyczaili się do widowiska gladiatorskich mordów i rozdzierania „wrogich państwu“ chrześcian przez dzikie zwierzęta.

Zapominamy, że żyjemy w dziewiętnastem stuleciu ery chrześciańskiéj, że sprawiedliwość jest najwyższem prawem świata. Czyż zaś bez szczerego zrozumienia tego zasadniczego prawa świata, można myśleć na prawdę o gruntownem, istotnem dziele reformy społecznéj? Przy téj sposobności przytacza autor list pewien brzmiący jak następuje:

„Sprawiedliwość jedynie jest rzeczą trwałą. On nie postępuje sobie według odwiecznych prawd Boga, lecz podług swych namiętności. On nie kłopoce się cierpieniami ludzi, ale tylko swoją własną wielkością. Rozkiełznany w swojéj ambicyi, jest zaślepiony ciągłem powodzeniem, nie nakłada sobie żadnego umiarkowania a kto się nie miarkuje, traci koniecznie równowagę. Otóż mój Ojcze, moje wyznanie wiary politycznéj.“

Z pewnością nabiera przytoczony co dopiero list tem większego znaczenia, jeżeli powiemy, że się nie datuje ani z obecnéj chwili, ani dotyczy żadnéj z dzisiaj żyjących osobistości. Autorką jego jest królowa Ludwika, małżonka króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III, matka dzisiajszego cesarza niemieckiego Wilhelma; osobistością o któréj w swoim liście mówi, jest Napoleon; list sam, w oryginale francuzkim, jest pisany do księcia Meklenburgskiego, ojca królowéj.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy chirurg powiatowy dr. med. Schirmeyer w Osnabrück mianowany został fizykiem powiatu iburgskiego z tymczasowém miejscem zamieszkania w Osnabrück.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Wiedeń, 13 kwietnia.

(Z rady państwa.)

(rs.) Gorącym usiłowaniom marszałka izby pana Smolki udało się doprowadzić w izbie poselskiéj drugie czytanie budżetu do końca w kilka dni przed rozpoczęciem feryi wielkanocnych. Dziś zakończono dyskusyą szczegółową, a jeżeli uwzględnimy, że drugie czytanie budżetu zajęło izbie 24 posiedzeń i to znacznie dłuższych ponad zwykłą miarę posiedzeń izby poselskiéj — posiedzenie dzisiejsze np. rozpoczęło się o godzinie 10 a zakończyło o 5 po południu — to zdawaćby się mogło, że obradowano nad danym przedmiotem z niemiecką iście gruntownością. Ale zamierzoną właściwie była jeszcze większa rzekomo gruntowność a powzięty z góry zamiar pozostawienia kilku dni czasu na obrady nad ustawą o pospolitem ruszeniu, potrafił p. Smolka tylko doprowadzić do skutku z pomocą większości, która w sposób dosyć nawet bezwzględny korzystała z udzielonego regulaminem prawa zamykania dyskusyi.

Nie należymy wcale do zwolenników owego przepisu regulaminu, który daje większości możność odcięcia każdéj chwili mniejszości, możność podnoszenia zażaleń, których z natury rzeczy mniejszość zwykle więcéj ma aniżeli będąca u rządu większość. Ale nie wiemy doprawdy, coby się stało w izbie poselskiéj tutejszéj, gdyby przepisu wzmiankowanego w regulaminie nie było. Nie możemy też większości robić zarzutu z nadużywania przewagi swojéj liczebnéj, bo gruntowność obrad niestety w żadnym nie była stosunku do ilości czasu, który drugiemu czytaniu budżetu poświęcono.

Przedewszystkiem nadmienić należy, że np. w całym ciągu drugiego czytania nie tylko nie zmieniono ani jednéj pozycyi budżetowéj, ale — o ile sobie przypominamy — nawet tylko jeden postawiono ze strony lewicy wniosek o zmianę odnośnéj pozycyi budżetowéj, a był to wniosek o preliminowanie pewnéj pozycyi dochodu nieco wyżéj.

Może tedy posłowie skorzystali ze sposobności, aby wypowiedzieć poglądy swoje co do reform w systemie opodatkowania, aby zastosowano system do zmienionych warunków zarobkowania. Rzeczywiście z téj lub owéj strony próbowano krytyki systemu opodatkowania, ale zwykle krytyka ograniczyła się na żądaniu, aby ten lub ów podatek zniesiono, ponieważ zanadto dokucza ludności. Krytyka to najłatwiejsza i największą posłowi, który ją wykonywa, zapewniająca popularność, gdyż łatwo zrozumieć, że w dzisiejszych lichych mianowicie czasach, z przyjemnością nikt zapewne podatków nie płaci.

W ogóle powiedzieć jednakże trzeba, że i projektów reform gruntowniéj obmyślanych w czasie ukończonéj co dopiero dyskusyi budżetowéj było mniéj niżeli w czasie jakiejkolwiek dyskusyi dawniejszéj.

Może tedy skorzystano z dyskusyi budżetowéj na to, aby z większą gruntownością wytknąć wady administracyi w ogóle i wnieść zażalenia ludności w ogóle. Otóż rzeczywiście tak się stało, ale w jakim kierunku? Długi czas obrad wyzyskała lewica, aby we wszystkich tonach wygłosić żale na ucisk Niemców w Austryi. Tonem dominującym był t. z. ostrzejszy, bo przemawiali prawie wyłącznie członkowie klubu niemieckiego. I tu zaś nawet nie zabierali prawie głosu posłowie starsi, lecz wyłącznie młodsi, homines novi, którym najwidoczniéj jedynie o to chodziło, aby ich wyborcy słyszeli i nabrali przekonania, że w ich osobach szczęśliwy zrobili wybór.

Nie tylko w Austryi ale i po za granicami monarchii wie każdy człowiek rozsądny co trzymać o skargach Niemców tutejszych na ucisk, więc téż łatwo wystawić sobie co warta była cała ta dyskusya budżetowa. Każdy bezstronny z przykrością zauważyć musi, że poziom jéj od roku do roku się obniża i doprawdy doznaje się wrażenia jakoby i poziom średniéj inteligencyi posłów się obniżał, porówno z nim zaś także ton i dobre wychowanie. Powiększa się liczba frazesowiczów, którzy szeregi frazesów bez treści wypowiadać potrafią.

Zdaje mi się, że już skonstatowałem w jednym z ostatnich listów, że klub niemiecko-austryacki w dyskusyi specyalnéj nad budżetem zupełnie ustąpił pola klubowi niemieckiemu, aby wykazać rządowi, jaki to zapanował ton, jakie opinie ludności niemieckiéj skutkiem rzekomego ucisku.

Z klubu niemiecko-austryackiego zabierali tedy tylko głos po jednym razie posłowie Plener, Herbst i Jaques. Pierwszy, zwykle najpoważniejszy krytyk budżetu, przemawiał z tytułu walki narodowościowéj, gdy poseł Gregr, w sposób może rzeczywiście nieco za gwałtowny, zniecierpliwiony powtarzaniem ciągłem fałszów, wystąpił przeciwko lewicy.

Dr. Herbst rzeczywiście podjął się krytyki budżetu i straszył ogromnemi niedoborami. Jaques krytykował ministerstwo sprawiedliwości z powodu zastoju w reformach prawodawczych, robiąc z téj przyczyny prawicy zarzut zupełnie nieuzasadniony; wiadomo bowiem powszechnie, że to adwokaci na lewicy najbardziéj opierają się reformom procedury sądowéj, a że jedynymi rzeczywiście szczerymi zwolennikami i propagatorami reformy téj są posłowie polscy.

Koło polskie w dyskusyi szczegółowéj nad budżetem nie wielki brało udział. Z posiedzeń Koła dowiedzieliśmy się wprawdzie o licznych projektach wystąpień przy téj lub owéj pozycyi, ale — nie wiadomo z jakich przyczyn — zaniechano ich po największéj części. Dziś w ostatnim dniu dyskusyi przemawiali z Koła hr. Hompesz i poseł lwowski, p. Lewakowski. Pierwszy odezwał się z słuszną bardzo krytyką banków hipotecznych w Galicyi, które akcyonaryuszom wypłacają po 10—12 procent dywidendy a wypuszczają listy zastawne po 6 i 7 procent, zdzierając odpowiednio dłużników hipotecznych. Rzeczywiście listy zastawne 6 i 7 proc. galicyjskich banków, notowane nawet na giełdzie wiedeńskiéj są tu unikatami co do wysokości oprocentowania i byłby czas, aby lichwie takiéj, jak na czasy dzisiejsze, koniec położyć.

Poseł lwowski p. Lewakowski mówił dziś o konkurencyi, jaką przemysłowi i rzemiosłom czyni praca w zakładach karnych. Temat to ważny a z Galicyi po kilkakrotnie podnoszono skargi, że na téj konkurencyi cierpi nawet przemysł domowy.

Na dawniejszych posiedzeniach przemawiali posłowie Popowski, książę Jerzy Czartoryski i baron Romaszkan. Pierwszy mówił o kwestyach wojskowych, ks. Czartoryski podniósł skargę na upośledzenie Galicyi pod względem szkół przemysłowych; skargę podobną z zacytowaniem liczb odnośnych wypowiedzieliśmy w jednym z listów dawniejszych. Baron Romaszkan mówił o stosunkach rolnictwa w Galicyi i poruszywszy mimochodem sprawę odnowienia traktatu handlowego z Rumunią, zastrzegł się przeciwko swobodnemu wpuszczaniu bydła i zboża rumuńskiego do Austro-Węgier, bo traktat zapewniający to zrujnowałby do szczętu rolnictwo w Galicyi.

Pisaliśmy o tym przedmiocie obszernie, gdy sprawa traktatu tego, niezmiernie wielką w interesach Galicyi odgrywająca rolę, ciągle jest na porządku dziennym. Powrócimy do niéj jeszcze.

Oświadczenie posła Romaszkana, uczynione w imieniu Koła polskiego, w kołach przemysłowych zrobiło wrażenie, oczywiście nie bardzo przyjemne, a odpowiedni wyraz wrażeniu temu dał dziś przemysłowiec z Bernu, poseł Gomperz, domagając się przyspieszenia zawarcia traktatu handlowego.

Następne posiedzenie izby poselskiéj jutro, na porządku dziennym obrady nad ustawą o pospolitem ruszeniu.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 14 kwietnia. (— Izbie deputowanych —) przesłano w dniu dzisiejszym projekt kościelny uchwalony przez izbę panów.

Izba rozpoczęła na dzisiejszem posiedzeniu pierwsze czytanie projektu dotyczącego zaliczki przez Prusy 50 milionów marek na budowę kanału północnego.

Poseł Windthorst podnosi, że kanał tak ma być zbudowanym, aby go użyć mogła flota niemiecka i dla tego przyczyni się do wzmocnienia sił Niemiec na morzu. Atoli niektóre powagi były tego zdania, że przeznaczona na budowę kanału tak znaczna suma, użyta na powiększenie marynarki niemieckiéj, przyczyniłaby się również w wysokim stopniu do wzmocnienia sił morskich. Ponieważ przecież parlament przyjął kanałowy projekt, przeto i sejm przyjąć go powinien i mówca wnosi o przekazanie go komisyi.

Poseł Hansen przemawia za projektem, po którym spodziewa się znacznych bardzo korzyści.

Poseł Seelig tego samego jest zdania i sądzi, że w izbie nie ma już co dyskutować nad użytecznością kanału, ponieważ dostatecznie parlament już całą sprawę roztrząsnął.

Poseł Baudissin przemawia również za projektem.

Innego zdania jest poseł Natorp, który obawia się przez zbudowanie kanału jeszcze większéj konkurencyi Anglii i tak już dotkliwie dającéj się uczuwać interesom niemieckiego handlu. Mówca wnosi ostatecznie o przekazanie projektu komisyi.

Poseł Hänel poleca przyjęcie projektu. Na tem zamknięto dyskusyą i izba przekazała projekt osobnéj komisyi.

Przystąpiono potem do petycyi, z których żadna wszakże nie budziła szerszego interesu i załatwiono je w myśl uchwał komisyi. Po uznaniu wreszcie wyboru posłów Grotego, Kleinego i Steinaua za ważne, odroczyła izba dalsze obrady do czwartku. Na czwartkowem posiedzeniu ma przyjść pod dyskusyą etat dodatkowy.

(— Izba panów —) zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu projektem kolei drugorzędnych. W jeneralnéj dyskusyi polecał p. Bachmann poprowadzenie trzech nowych linii kolejowych, a mianowicie z Bydgoszczy do Elsenau, Inowrocławia, Wałcza i Tucholi. Dyrektor ministeryalny Schneider oświadczył na to, że minister uwzględni chętnie wszystkie życzenia, ale musi się wpierw porozumieć z całym gabinetem. Izba przyjęła potem cały projekt wedle uchwał izby deputowanych, a załatwiwszy się z kilku sprawami obrachunkowemi odroczyła dalsze obrady do dnia następnego.

(— Cesarzewicz niemiecki —) zachorował również na żarnice. Dwie córki jego i syn Henryk zapadłe na tę samą chorobę, mają się znacznie lepiéj. W ogóle w wyższych kołach berlińskich panują bardzo żarnice.

(— Dwa projekta opodatkowania okowity —) przygotowuje rada związkowa dla parlamentu. Jeden z nich dotyczy opodatkowania okowity przed jéj rektyfikacyą, drugi zaś ma być podatkiem od wyszynku.

(— Proces fiskusa o zwrot dyet poselskich —) zakończył się w drugiéj instancyi sądu nadziemiańskiego w Królewcu skazaniem posła Dirichleta na zapłacenie fiskusowi 500 marek wraz z procentami. Nadto nałożono skazanemu przysięgę co do tego, jaką sumę wziął z kasy stronnictwa postępowego. Jeżeli przysięgi nie złoży, będzie musiał zapłacić jeszcze 1500 marek wraz z procentami. Decyzya co do tego, która strona ma zapłacić koszta, zapadnie dopiero po terminie przysięgi.

(— Minister sprawiedliwości dr. Friedberg —) obchodzi w dniu dzisiejszym 50 letni jubileusz swéj państwowéj służby.

(— Król bawarski —) zadłużonym jest po uszy i wszelkie starania o zaciągnięcie pożyczki na spłacenie znacznych długów królewskich, nie udały się. Skutkiem tego liczni wierzyciele wnieśli już skargi przeciw kasie królewskiéj, a pretensye ich wynoszą około $1\frac{1}{2}$ miliona marek. Część to przecież tylko wszystkich długów. Mówią już teraz o abdykacyi króla Ludwika, który żadną miarą zgodzić się nie chce na zmianę swego dworskiego personału, sposobu życia i przeniesienia się do Monachium. Najbliższym do tronu agnatem jest ks. Luitpold, dość już podeszły w wieku.

ROSYA.

* (— Przeciw Niemcom. —) O kraju nadbałtyckim pisze „Nowoje Wremia“ między innemi co następuje:

„Kraj nadbałtycki znowu stanowczo wysuwa się na pierwszy plan w naszéj polityce wewnętrznéj. Jużeśmy podawali wiadomość o pogłosce, że przygotowywanym jest przed nadejściem lata środek pierwszorzędnéj wagi dla tego kraju: mówimy o zniesieniu policyi szlacheckiéj, dotąd utrzymującéj się jeszcze w tym zakątku i zastąpienia jéj przez ogólne instytucye policyjne. Reforma sądownicza także nieuchronnie wprowadzoną będzie w k-ztałtach ogólno-rosyjskich; urzeczywistnić się ma w drugiéj połowie rb.“

Daléj dziennik petersburski nadmienia o zamierzoném urządzeniu bytu pewnéj części włościaństwa i o mającéj się niezadługo ziścić reformie szkolnéj.

„Rosyjski język wykładowy, rosyjscy nauczyciele i profesorowie nadadzą wzrastającemu pokoleniu ogólnopaństwowy kierunek.“

Wreszcie interesa prawosławia wspierane będą pieniędzmi na potrzeby cerkwi.

„W sprawie obecnéj (rusyfikacyi kraju) — powiada organ p. Suworina — jak zawsze, bardzo ważną jest rzeczą — umieć odróżnić to, co gruntowne, od tego, co niegruntowne, choć bijące w oczy i nastawać nieuchronnie o pierwsze, nie rozpraszając daremnie sił i energii na drugie. W kraju „nadwiślańskim“, jak wiadomo, zdarzały się podobne omyłki. Walka z polszczyzną na szyldach albo służenie rosyjskiéj sprawie w drodze troskania się — zresztą bardzo zacnego — w dziedzinie literacko-artystycznéj usuwały na drugi plan takie ważne rzeczy, jak dozór nad stanem sprawy włościańskiéj, nad służbową uczciwością polskich i rosyjskich urzędników itp. W kraju nadbałtyckim nie od rzeczy jest ostrzegać przed takim błędem.“

„Nowoje Wremia“ nacisk kładzie na konieczność urządzenia bytu włościan nadbałtyckich. Co do wszechnicy dorpackiéj, pismo nie radzi przenosić jéj do innego miasta, gdyż część młodzieży w takim razie udawałaby się za granicę; uważa za najlepszy środek zbliżenia — i na tem polu — kraju nadbałtyckiego do Rosyi i zrusyfikowanie pomienionego zakładu.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 12 kwietnia. (— Na wczorajszéj sesyi izby deputowanych —) zainterpelowanym został rząd, jak to już wczoraj donosiliśmy, w sprawie wydarzonego dnia 2 kwietnia w fabryce Chateauvillain krwawego zajścia. Hrabia de Mun domaga się od rządu wytłumaczenia: „Gdy ktoś dom prywatny naruszy, wtedy pokrzywdzeni udają się zazwyczaj do rządu, aby przeciwko nadużyciu

wystąpił; w tym razie atoli rząd sam był sprawcą zamachu; nie chodzi tu o zbrodnią, ale o kaplicę, w której się odważono mszą odprawiać.“ Prevost de Launay odzywa się głośno do ministra oświaty: „Przelano krew, która na pana spada!“ Hr. de Mun stara się następnie udowodnić, że rząd pogwałcił prawo, albowiem podprefekt w dom prywatny naruszył, niemając do tego upoważnienia, gdyż prosta depesza ministeryalna nie wystarcza do wkroczenia w dom prywatny. Ale podprefekt zawinił także sposobem postępowania rubasznym, brutalnym i barbarzyńskim. Taka sytuacya Fischera uprawniała do obrony. Usprawiedliwiwszy Fischera w przydłuższéj przemowie przypomina mówca, że przy zamordowaniu Watrina żandarmi nie strzelali, ponieważ kobiety znajdowały się pomiędzy tłumem; i w tym przypadku były kobiety, ale względy takie pominięto; kraj porówna obydwa zdarzenia, osądzi i z zdumieniem się przekona, iż minister, który za wolność wyznaniową walczy, prowadzi wojnę aż do krwi rozlewu. Wywrócono krzyż! pomiędzy rządem a chrześcianami czerwieni się krew kobiet chrześcianek; prędzéj czy później będzie to odpłaconem.

Minister oświecenia oświadcza, że na osobiste przemowy odpowiadać nie będzie, ale sprostuje fałszywie podane fakta. Prawo rządu do zamykania kaplic i w kraczania w nie można zakwestyonować; wedle ustaw wszakże, które na podobne wypadki istnieją, nie chodziło tu o kaplicę stojącą otworem dla okolicznéj ludności, dla publicznych obrządków religijnych; nie można przeto twierdzić, że władza nie ma prawa wkroczenia do niéj. I w przyszłości zamykane będą kaplice różne, które dotąd cierpiano. Zamknięcie wspomnianéj kaplicy zaś nakazanem zostało skutkiem sporu pomiędzy proboszczem i wikaryuszem w Chateauvillain a radą gminną, podczas którego ci pierwsi w sposób niewłaściwy dokumentowali niepżyjazne swoje usposobienie. Minister skreśla następnie przebieg zajścia i dodaje, że krok ten był konieczny, albowiem niesnaski, które dwa lata już trwały, trzeba było ostatecznie zakończyć. Podprefekt wobec tak gwałtownego rozruchu wypełnił tylko swój obowiązek. Żandarmi przystąpili do prawnéj obrony a władza wojskowa zachowanie ich uznała za słuszne. Minister stwierdza, że Fischer otrzymał rozkaz od Giranda, aby się wstrzymał od oporu. Minister przyznaje, że Fischerowi zresztą jako obywatelowi nic zarzucić nie można, jest on dzielnym Alzatczykiem, ale w tym razie ciężką wziął na siebie odpowiedzialność. Proboszcz z Chateauvillain, który tam występować nie miał racyi, obecnie zapewne już jest w ręku władzy sądowéj.

Ale — kończy wreszcie minister — jeszcze o inną odpowiedzialność tu chodzi, o odpowiedzialność dzienników, które do wojny obywatelskiéj poduszczają, tłumacząc znaczenie tego dramatu w sposób niesłuszny i głosząc zdanie, że nadejdzie chwila, gdzie będzie snadniéj umierać, niż być uległym. Jest to zdaniem ministra hasłem do rokoszu, a ci, którzy je wydają, utrzymują jeszcze, że są konserwatywnego usposobienia. Rząd w żaden sposób nie może zostawić otworem kaplic, które się stają ogniskiem nienawiści i oporu przeciw rządowi.

Co zaś się tyczy poduszczania do wojny obywatelskiéj, to ci którzy się na to odważyli, przystępują do gry niebezpiecznéj i ciężką na siebie biorą odpowiedzialność. „Powołują się oni“ — dodaje minister — „na opinią publiczną, ale opinia ta publiczna sądzić będzie!“

Po przemowie Kellera, który broniąc Fischera ostro przeciwko rządowi wystąpił, izba 340 głosami przeciwko 187 przyjęła wyjaśnienia rządu i przeszła do porządku dziennego.

Prywatne telegramy Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 15 kwietnia. Dziś w izbie deputowanych sejmu pruskiego rozpoczęły się obrady nad projektem do prawa uposażenia szkół.

Zapisali się do głosu przeciw projektowi posłowie: ***Wierzbiński,*** Windthorst, Peters, ***Magdziński, Kantak, Różański.***

Za projektem: Minnigerode, Gerlich, Zedlitz, Wehr i inni.

W téj właśnie chwili przemawia poseł ***Wierzbiński.***

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 15 kwietnia. Server pasza otrzymał polecenie do udania się do Liwadii, celem powitania cara w imieniu sułtana.

Chakir pasza i Mehmed bey wyjeżdżają niebawem jako delegaci komisyi mającéj się zająć wytknięciem granic. Gadbanowi paszy polecono uregulowanie sprawy komisyi do rewizyi statutu wschodniéj Rumelii.

Ateny, 15 kwietnia. Izba deputowanych uchwaliła kurs przymusowy dla biletów bankowych będących w obiegu. Delyannis oświadczył, że jak dotąd tak i nadal trzymać się będzie dotychczasowéj polityki.

Londyn, 15 kwietnia. Prawie wszystkie dzienniki uważają mityng wczorajszy jako ważną przestrogę dla Gladstona. „Times“ wzywa naród do urządzania podobnych mityngów.

Zbiory
Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu
Młyńska ulica 26.

Dary z miesięcy stycznia i lutego.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 77.)

II. Zbiór rękopisów.

P. Grabiański za pośrednictwem pani A. Mindykowskiéj w Poznaniu: Rękopis zawierający: 1) „Confirmatio Privilegii et Articulorum Contubernio (?) Sutorum Colensis a Serenissimis Regibus Vladislai (?) Quarti, Sigismundi Tertii olim, ad praesens vero Serenissimi Augusti Secundi, Electoris et Principis Saxoniae“ — kopia z 18 wieku. 2) Urzędowe dwa pisma z lat 1796 i 1800 cechu szewskiego w Brdowie (dawniéj miasteczko, dziś osada w pow. kolskim) dotyczące — fol., kart 8 i dwie próżne.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 15 kwietnia.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Kółko sobotnie (rata 167) m. 6 fen. 70.
Razem dziś złożono mrk. 6 fen. 70.

— * ***Obraz Stan. Daczyńskiego: Podział łupów i branek tatarskich*** wystawiony jest w foyer teatru polskiego.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 przed południem do 4 po południu; w niedziele i święta od godziny 12 do 5 po południu.

Wstęp na wystawę dla dorosłych 50 fen., dla uczennic i uczniów 25 fen.

— * ***Na poniedziałkowém*** i wtorkowém posiedzeniu izby panów byli obecnymi następujący polscy członkowie téjże izby: pp. Józef Kościelski, Miecz. hr. Kwilecki, Józef hr. Mielżyński, Ferd. ks. Radziwiłł, Ludwik Slask, Zygm hr. Skórzewski, ks. Ant. Sułkowski i Marceli Żółtowski.

— ***Niektóre dzienniki niemieckie*** wspominają o wydanéj w tych dniach w Paryżu nakładem księgarni Dentu broszurze Jana hr. Zamoyskiego pod tytułem: Russie-Pologne. Wyjątki jednakże, jakie z niéj dają, i sąd, jaki o niéj wypowiadają, przedstawiają nam się z tak mało prawdopodobnéj strony, iż z naszém ocenieniem wolimy się powstrzymać, aż nas publikacya ta, zamówiona przez nas, w oryginale i całości swéj dojdzie.

— * ***Wakacye*** w szkołach tutejszych rozpoczęły się wczoraj i trwać będą do czwartku dnia 29 bm.

— * ***Pierwszy burmistrz*** miasta Poznania p. Müller wybrany został na członka izby panów.

— * ***Wieś Mnichowskie Olędry,*** leżąca w powiecie gnieźnieńskim, w myśl król. rozporządzenia nazywać się ma odtąd „Arndtshain.“

— * ***Gimnazyum św. Maryi Magdaleny*** w Poznaniu liczyło dnia 1 lutego 1885 roku 674 uczniów rozdzielonych na 18 klas; aż do dnia 1 lutego 1886 roku liczba ta zmniejszyła się o 31. Do połączonéj szkoły przygotowawczéj uczęszczało dnia 1 lutego 1885 roku 245, dnia 1 lutego 1886 r. tylko 236. Pomiędzy 643 uczniami tego gimnazyum było na początku lutego 1886 r. katolików 345, ewangelików 174, żydów 124; miejscowych 368, zamiejscowych 265, zagranicznych 10; Polaków 317, Niemców 324 i 2 Hiszpanów. Na początku półrocza letniego 1885 r. liczba uczniów Polaków wynosiła jeszcze 342, Niemców zaś 334. Do szkoły przygotowawczéj uczęszczało w końcu 231 katolików, 132 ewangelików, 73 żydów; miejscowych było 221, z prowincyi 15; Polaków uczyło się 24, Niemców 212. Świadectwo dojrzałości otrzymało na św. Michał r. 1885 abituryentów 8: 2 Polaków a 6 Niemców; w ostatnim zaś terminie 19, z których 8 należy do narodowości polskiéj, a 11 do niemieckiéj.

Personał nauczycielski składał się w ostatniem półroczu z dyrektora, 4 profesorów, 7 nauczycieli wyższych, 12 zwyczajnych, 3 kandydatów urzędu nauczycielskiego i 2 nauczycieli technicznych; razem więc z 32 członków.

— * ***Dowiadujemy się,*** że w Krotoszynie ma być założony na udziały handel żelaza. Potrzebny jest fachowy kupiec, któryby jako udziałowy spólnik zarządzał tym handlem. Wszelkie objaśnienia w tym względzie poda p. Hip. Robiński w Krotoszynie.

— * ***W powiecie sztumskim*** nakazał landrat władzom gminnym, spisującym listę obowiązanéj do służby wojskowéj młodzieży, aby o każdym podano, czy jest narodowości polskiéj lub niemieckiéj. Nadto polecono władzom gminnym, gdy już tegoroczne spisy gotowe bez tego oznaczenia, aby informowały się o narodowości każdego dokładnie, iżby komisyi oznaczoną być mogła. W jakim się to dzieje zamiarze, odgadnąć nie trudno, zwłaszcza że w obradach sejmowych zapowiadano wysyłanie Polaków do pułków niemieckich i w niemieckich okolicach załogujących.

— * ***O drugim występie*** pani Marceliny Sembrich-Kochańskiéj w operze Violetta pisze „Gaz. lwow.“ tak:

„Zachwytu, w jaki nas wprawił śpiew pani Marceliny Sembrich-Kochańskiéj, nie potrafimy określić inaczéj, jak chyba jedynie wyznaniem, iż nawet w marzeniach naszych nie byliśmy w stanie wyobrazić sobie doskonałego śpiewu, tak cudownie pięknym, jak go usłyszeliśmy w rzeczywistości. O porównywaniu Kochańskiéj z jakąkolwiekbądź inną artystką nie może być nawet mowy. Nie jest ona artystką najpierwszą, bo jest — jedyną. Kto umie muzykalnie czuć i myśleć, ten nie jest w stanie wyobrazić sobie nic doskonalszego. W partyach, w których dzisiaj słyszymy Kochańską, słyszeliśmy niemal wszystkie współczesne gwiazdy operowe. Przyznajemy, iż technika, brawura i łatwość, z jaką one pokonywały największe trudności wokalne, wprawiały nas bardzo często w zdumienie. Produkcye ich były jednak, jak się obecnie przekonujemy, tylko doskonałemi produkcyami wirtuozów. Tego uduchowienia każdego śpiewnego tonu, co u Kochańskiéj, téj nieopisanéj słodyczy, téj idealnéj muzykalności obok najwyższéj doskonałości technicznéj, nie słyszeliśmy jeszcze nigdy i nigdzie. Zdawałoby się, iż natura wyposażywszy artystkę fenomenalnie pod względem muzykalnym, poskąpi jéj talentu dramatycznego. Gdzież tam! Kochańska jest w całém tego słowa znaczeniu znakomitą aktorką. Gra jéj, obmyślana aż do najdrobniejszych szczegółów, tworzy jak najwykwintniejsze ramy do tego czarującego śpiewu, który przejmuje do głębi słuchacza i w duszy jego pozostawia niczém niezatarte wrażenie.“

Z swéj strony nadmieniamy, iż p. Kochańska codziennie zapraszaną bywa na obiady i raut. Pomiędzy innemi była na obiedzie danym na jéj cześć u namiestnikostwa Zaleskich.

— * ***Losem córki śp. Heidenreicha*** (Kruka) zajął się, jak piszą ze Lwowa, wydział krajowy, postanowiwszy na posiedzeniu z dnia 12 bm. wyznaczyć na pierwsze potrzeby jéj wychowania kwotę 300 złr., zanim wejdzie w życie fundacya śp. Probusa Barczewskiego, która między innemi przeznacza na wychowanie trzech panien polskich a sierot bez ojca i matki kształcących się w zakładach publicznych stypendya po 400—500 złr. rocznie aż do 24 roku życia. Celem zebrania posagu dla sieroty zawiązał się we Lwowie komitet obywatelski, do którego należą pp. Włodzimirz hr. Russocki, Emil Torosiewicz, Bernard Goldman i Zdzisław Marchwicki. Komitet ten wydał odezwę o składki, których wynik będzie doręczony p. Franciszkowi Zimie, mianowanemu przez sąd opiekunowi.

— * ***Męztwo braciszka Szmurły.*** Skutkiem niezwykłych śniegów tegorocznych klasztor Franciszkanów pod Aarau, na Kreuzbergu, zasypanym został. Biały całun, wysoki na 7 metrów, pokrył sąsiednie góry. Tą razą rodak nasz, braciszek Szmurło, od lat 24 w zakonie przebywający, wybrał się celem niesienia pomocy ludności okolicznéj, a w szczególności podróżnym. Trzydniowa wycieczka przyniosła nieszczęśliwym pożądany owoc, otrzymali bowiem żywność, Szmurło jednak do klasztoru nie wrócił i przed kilku dniami zwłoki jego znaleziono rozbite pomiędzy skałami. Prawdopodobnie zatraciwszy ślad drogi, załamał się na jednéj ze ścieżek i nagrodę za trudy znalazł w bohaterskim zgonie.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w piątek dnia 16 kwietnia Lamberta.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 4, zachód o godzinie 6 minut 57.

Dnia 16 kwietnia 1794 roku powstanie Żmudzi.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Kroniki rodzinnéj*** wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: Co robić? przez A. G. — Rojenia archeologiczne, przez dr. J. z W. — Z dawnych podróży. — Z dawnych korespondencyi: List Montalembert'a do Ewy Ankwiczówny, i listy hr. Tytusa Działyńskiego do Michała Wiszniewskiego. — Odpowiedzi na Kwestyonaryusz. — Fundacya mojéj Babki, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza. — Wieści polityczne — Silva rerum. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 14 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. Wiśniewski z Słupi. Schumann z synem z Świebocina. Piasecki z Słupcy.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Moguncyjsko-ludwikhafskiéj kolei żelaznéj 4-procentowe akcye z prawem pierwszeństwa z r. 1881.*** Przyszłe losowanie odbędzie się w pierwszych dniach maja. Przed stratą kursową w ilości przeciętnéj 3½ procent w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 4 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 15 kwietnia.

(W.) Poznań, 15 kwietnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedziana —.— mrk. Wypowiedziano — ctr Na kwiecień 122.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj 122.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano, na lipiec-sierpień —.— ofiar.

Okowita słabo.

Cena wypowiedziana —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na kwiecień 33.00-—.— płac., na kwiecień-maj 33.30 mr. płacono, na maj 33.70-—.— mr. płac., na czerwiec 34.60 —.— płacono, na lipiec 35.40-—.— płacono, na sierpień 36 10-—.— płacono, na wrzesień 36.70-—— płacono, na październik —.— płac. na listopad —. płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.00-—.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedziana 33.00 mr. Na kwiecień 33.00-—.— płac., na maj 33.70-—. pł., na czerwiec 34.50-—.— pł., na lipiec 35 30-—.— pł., na sierpień 36.10-—.— pł, na wrzesień 36.80 —.— pł., na październik —.— pł., na listopad —.— płacono.

Wypowiedziano: 00.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.00 mr.

(W.) ***Poznań,*** 15 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00—12.50, nr. 0 10.75—11.00 marek, rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 15 kwietnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie —.—. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.60. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½% powiatowe obligacye 103.00 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.50. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 83.50. Poznański bank prowincyonalny 120.00. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.90. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak.—.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 250.00. Austryackie noty bankowe 162.00. Austryacka renta srebrna 69.20. Węgierska renta złota 102.00 Polskie listy likwidacyjne 57.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.40. Rosyjskie noty bankowe 201.25 marek.

Giełda bydgoska, 14 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo)

Pszenica: bez zm., jasno-pstra i piękna 152-154, najprzedn. nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 145-149 marek, pośledni gatunek 136-143 mr.

Żyto: słabo, loco krajowe piękne 121-122 marek, pośledni gatunek 116-120 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 115-122 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 32.75 mr.

Kurs rubli: 200.75 mr.

Giełda wrocławska, 14 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) słabo, stare pośledne 25—28 marek, średnie 30—36, piękne 37—40 bardzo piękne 42—46 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) b. słabo, pośledne 25—30, średnie 31—36, piękne 37—45, bardzo piękne 46—54 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) słabiéj. Wypowiedz. —.— cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 132.00 żąd., —.— marek płacono, na kwiecień-maj 132.00 żąd. —— płac. na maj-czerwiec 132.50 żądano —.— płacono, na czerwiec-lipiec 135.00 żąd., na lipiec-sierpień 137.00 żąd., na wrzesień-październik 138.— żądano — ofiar., na październik-listopad płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 135.— żądano, na kwiecień-maj 135 żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 136 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 138.00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedziana —.— Loco wedle gatunku —.— m., na kwiecień 44.50 żąd., na kwiecień-maj 44.50 żąd., na maj-czerwiec —.— żąd., na czerwiec-lipiec —.— żądano.

Okowita: słabiéj. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —.— płac. Na ten miesiąc 33.20-—.— płac., na kwiecień-maj 33.20-—.— płac., na maj-czerwiec 33.60 ofiarow. — płacono, na czerwiec-lipiec 34.80 ofiarow. — żąd., na lipiec-sierpień 36.00 żąd. — ofiar., na sierpień-wrzesień 36.80 żądano, na wrzesień-październik 37.50 — żąd., na październik-listopad —.— ofiarowano.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: trz. s., per 50 kilogrm. 5.80 6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane trz s., per 50 kilogrm. szlązkie 9.10—9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: dobry pokup, per 100 kilogr. żółty. 10—10.50—11.00 mr., niebieski 9.50—10—10.50 mr.

Wyka: trzyma się, per 100 kilogramów 12.50—13.00—13.75 mr.

Koniczyna: słaby obrót, czerwona spokojnie, per 50 kilo 38—43—47—50 mrk., biała niezmiennie per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37—46—54 mr.

Tymotka: trz. się, per 50 kilogramów 19 50—22.00—23 50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała	15	90	15	50	14	70	14	50	14	20	13	80
Pszenica żółta	15	70	15	30	14	30	14	10	13	70	13	50
Żyto	13	20	13	00	12	70	12	40	12	20	11	80
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 14 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco b. zm. Termina staléj. Wypow. 1000 centn. Cena wypowiedz. 153.5 mrk. Loco 145—167 wedle gatunku, żółta do przesyłki 152.0 mr., dobra i piękna — żółta marchijska —.— i pomorska — mr. na ten miesiąc — płac., na kwiecień-maj 154.-152—- mr. płac., na maj-czerwiec 153.25-154-153.5 mrk. płac., na czerwiec —.— pł., na czerwiec-lipiec 155.25-156-155.5 mk. płc., na lipiec —.— pł., na lipiec-sierpień 158.-—.— pł., na sierpień-wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik 160.5-161-160.75 m. płacono, na październik-listopad —.— mr. płacono, na listopad-grudzień —. marek płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco stale. — Termina trz. się. Wypow. 10,000 cent. Cena wypowiedz. 133.5 marek. Loco 130—139 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 133.0 mrk. płacono, krajowe dobre —.—.— marek z kolei płacono, piękne 135-135.5 mrk. płac., średnie 132.5— z kolei płac., rosyjskie dobre —. marek płacono, średnie —.— z kolei płacono, na ten miesiąc —.—— płac., na kwiecień-maj 133.5-133.25 mr. płac., na maj-czerwiec 134.-133.5-—.— płac., na czerwiec-lipiec 135.-134.75-—— płacono, na lipiec-sierpień —.—— płacono, na sierpień-wrzesień —. płac., na wrzesień-październik 137.-136.75-137.5 płac., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono.

Jęczmień: loco słabo. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-180 marek płac. wedle gatunku, na paszę —.— m. płacono.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco b zm. Termina trz. się. Wypowiedziano 2.000 centn. Cena wypowiedz. 126.5 marek. Loco 125—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126.0 mr. płac., pomorski średni 134-136 płacono, dobry 140-142 płac., piękny 145-148 z kolei płacono, pośledni 130-132 m. płac., szląski średni — pł., dobry — płac., piękny 150-154 z kolei płacono, meklen. średni — z kolei płacono, piękny —.— płac., ros. 126-129 z przywózką z śpichrza płac., wysoko-piękny — z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płacono, na kwiecień-maj 126.5—- nom., na maj-czerwiec 128.-127.75-128 płac., na czerwiec-lipiec 130.-129.75-130.— płac., na lipiec-sierpień 130 nom., na sierpień-wrzesień —.— płac., na wrzesień-październik —.— płac., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono.

Kukurudza: per 1000 kil. loco niezm. Termina — Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 115-124 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— mr., na kwiecień-maj —.— żądano, na maj-czerwiec —.— żąd., amerykańska —.— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 150-200 marek, na paszę 132-140 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieoclona incl. z miechem staléj. Wypowiedziano —— centnar. Cena wypowiedzialna —.— marek, na ten miesiąc 18.05-—.—, na kwiecień-maj 18.05-—.— marek płacono, na maj-czerwiec 18.15-—.— płac., na czerwiec-lipiec 18.25-—.— pł., na lipiec-sierpień 18.40-—.— pł., na sierpień-wrzesień — płac., na wrzesień-październik — płac., na październik-listopad — płac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina b. zm. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 16.60—.— płacono, na kwiecień 16.60—.— mr. płac., na kwiecień-maj 16.60-—.— płac, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— marek, na sierpień-wrzesień —.— marek, na wrzesień-październik 17.40 płacono, na październik-listopad —.— mrk., na listopad-grudzień —.— mr. płac.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miechem. Termina b. zm. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —.— marek. Loco 16.60 płac., na kwiecień 16.60 ofiar., na kwiecień-maj 16.60-—.— mrk. płac., na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień —.— mr. płac., na wrzesień-październik 17.40 płacono, na październik-listopad —.— mk. pł., na listopad-grudzień —.— mr. płac.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina —.— Wypowiedziano — cent. Loco —.— płacono, na ten miesiąc —.— ofiarowano, na kwiecień-maj —.— ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedzialna —.— marek, rzep zimowy —.— marek rzepik zimowy — marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogram. z beczką. Termina b. zm. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna —— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, na kwiecień 43 7- pł., na kwiecień-maj 43.7-—. pł., na maj-czerwiec 43.7-—. płac., na czerwiec-lipiec —.— płacono, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 45.3-—. mr. płac, na październik-listopad —— pł., na listopad-grudzień —.— płac.

Olej lniany per 100 kilogr., loco — Dostawy — m. na ten miesiąc — marek.

Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 cent. Termina cicho. Wypowiedz. — Cena wypow. —.— marek. Loco —.— pł. Na ten miesiąc —.—, na kwiecień-maj —.— płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec — marek płacono, na wrzesień-październik 22.7 mr. płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina słabo. Wypowied. 140,000 litr. Cena wypow. 35.5 mr. Loco z beczką —.—, na ten miesiąc 35.8 35.4-—. marek płacono, na kwiecień-maj 35.8-35.4-—. płacono, na maj-czerwiec 35.8-35.4-mr. płacono na czerwiec-lipiec 36.5-36.2-— płacono, na lipiec-sierpień 37.5-37.2 płac., na sierpień-wrzesień 38.3-37.8-—. płac., na wrzesień-październik 38.9-38.6 płac., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono, na grudzień-styczeń —.— mr. płac.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 34.3-—. marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 20.00-18.75, nr. 0 i 1 18.25-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 14 kwietnia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw.	96 proc.	22,40 m.
„ „ rend.	88 proc.	21.50 m.
Drugi produkt rend.	75 proc.	19.20 m.
Usposobienie: mocne.		
Mielona rafinada (wł. beczki)		27.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)		25.50 m.
Usposobienie: nieco lepiéj.		

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 15 kwietnia 1886

Kurs z dnia	15	14	Kurs z dnia	15	14
Pszenica stale			Okowita słabo		
na kwiecień-maj	157 —	156 50	w miejscu . .	33 60	33 90
na	— —	— —	na kwiecień-maj	34 60	35 —
na wrześ.-paźdz.	162 50	162 50	na czerw.-lipiec	35 80	36 30
Żyto b. zm.			na sierp.-wrześ.	37 30	37 70
na	— —	— —	Rzepik		
na kwiecień-maj	129 50	129 50	na	— —	— —
na wrześ.-paźdz.	135 —	134 50	Oléj skalny .		
Oléj rzep. b. zm.			w miejscu . .	11 70	11 65
na kwiecień-maj	44 —	44 —			
na wrześ.-paźdz.	45 70	45 70			

BERLIN, 15 kwietnia 1886.

Kurs z dnia	15	14	Kurs z dnia	15	14
Pszenica stale			Pożyczka 4% . .	105 30	105 30
na kwiecień-maj	152 50	152 75	Pozn. 4% lis. zast.	101 30	101 30
na wrześ.-paźdz.	161 25	160 75	„ 3½% lit zas.	99 40	99 30
Żyto spok.			„ listy rent.	103 50	103 90
na kwiecień-maj	133 —	133 50	Austr. banknoty	161 80	161 90
na maj-czerwiec	133 50	133 75	Austr. renta srbr.	68 90	69 —
na wrześ.-paźdz.	137 50	137 25	Ros. banknoty .	201 10	201 15
Oléj rzep. spok.			Ros. poż. ang. 1871	98 90	99 —
na kwiecień-maj	43 70	43 60	Ros. ziem. list. zas.	97 80	97 90
na wrześ.-paźdz.	45 30	45 10	Pols. list. zast. 5%	62 60	62 80
Okowita słabo			Polsk. listy likw.	56 75	56 80
w miejscu. . . .	34 —	34 30	Węg. 4% renta złot	83 60	83 75
na	— —	— —	Aust. akcye kred.	474 50	478 —
na kwiecień-maj	35 10	35 40	Austr. franc. koléj	492 —	395 —
na maj-czerwiec	35 10	35 40	Lombardy	188 —	192 50
na czerw.-lipiec	35 90	36 20			
na lipiec-sierpień	36 90	37 20	**Usposob. giełdy**		
na sierpień-wrześ.	37 50	37 80	słabo.		
Owies					
na kwiecień-maj	126 50	126 75			
Wypowiedziano: żyta 550 węgpli okowity 60000 l.					

(Nadesłano.)

Używając podług przepisu prawdziwego „kapucyńskiego podwójno ziółkowego gorzkiego likieru Ad. Spelmann'a“ usuwa się pewno i szybko wszelkie cierpienia żołądkowe i obstrukcyjne. We flaszkach po 50 fen., 1, 2 i 3,50 mr. zawsze w zapasie u L. Affeltowicza w Poznaniu, A. Renz'a w Grodzisku, Pawła Latza w Nowem Tomyślu, J. Bukowskiego w Żninie, Hermana Fröhlke, Drogerya Wiktoryi w Inowrocławiu. (1924

Haute-Nouveauté
„Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

! Tureckie tytunie !

Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze, wybornych gatunków od 4 do 40 marek za kilogram, poleca fabryka papierosów i tureckich tytuni firma (1401
B. Weller w Dreznie.

TELEGRAM!
Sto Milionowe Papierosy
z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka
VULKAN w Dreznie
w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

✝

W sobotę dnia 17-go kwietnia o godzinie 8-méj, jako w drugą rocznicę śmierci śp. (2513

Władysława Starka

odbędzie się w kościele Farnym

nabożeństwo żałobne.

Żona i rodzeństwo.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie, za liczny współudział przy pochowaniu zwłok ukochanego męża, ojca i dziadka śp. (2303

Józefa Cygańskiego,

który zmarł dnia 7 kwietnia rb. w 69 roku życia opatrzony śś. Sakramentami, w smutku pogrążona

żona wraz z dziećmi i wnuczką.

Raszków, 11 kwietnia 1886.

Prawdziwy tylko z niniejszym znaczk. ochronnym profesora Dra Lieber'a

wzmacniający nerwy płyn 296

do wyleczenia trwałego radykalnego, pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, blednicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych 5ciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiéj, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wyłuszczonych powyżéj cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdéj butelki cyrkularz. Cena ½ but. 5 Mr. całéj but. 9 Mr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową.

Główny skład: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwonéj aptece S Radlauer'a i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiéj Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müller'a, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemesznie i Aleks. Petri w Inowrocławiu.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onami, słabości męzkie, upławy, pollu:ye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie wedlug najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

C. Stephana

wino Coca

polecone przez lekarzy, na słabości żołądka, (brak apetytu, womity) i na astmę, nadzwyczajnie wzmacnia nerwy i orzeźwia je, usuwa migrenę, nerwowy ból głowy, zębów i inne w kilku minutach. Buteleczka po 2 i 5 marek w aptekach.

Główny skład w Czerwonéj aptece w Poznaniu. (1572

Glycerynowo-cremowe mydło Bergmann'a i Sp. w Dreznie.

Najlepsze mydło, aby otrzymać delikatną płeć. Matki, które chcą aby dzieci miały białą, delikatną płeć, niech używają tego mydła. (1562

Cena paczki z 3 kawałkami 50 fen.; są do nabycia u Ad. Ascha Synów, R. Barikowskiego, J. Schleyera i I. Schmalz'a.

Poleca się używanie **patentowanych aparatów do pompowania powietrza** przeciw **grzybowi i wilgoci w ścianach,** do osuszania mieszkań, zwilżałych przez powódź, przy ich odnawianiu. Jedyny skład:

M. Kuszminka,

skład żelaza. Półwiejska ul. Nr. 35.

Prospekty gratis i franko.

Umieszczania tych aparatów, jako też wszelkich budowli i repacyi podejmuje się i wykonuje rzetelnie

T. Girbig, cieśla i przedsiębiorca budowli. (2294

Najnowsze (2312

materye na ubiory

i gotowe ubiory męskie i dla chłopców poleca

J. Urbankiewicz,

Poznań, św. Marcin 1.

Franc. oliwę (hueil de vierge,) **gdańską wódkę** z pod łososia i **dyseldorfską musztardę,** oraz **extragonowy i winny ocet** poleca (2308

W. Becker,

Wilhelmowski pl. 14.

W. Bułakowska

poleca na

nadchodzące święta

swój skład mąki,

kaszy itd. dobrze zaopatrzony, a niezmiennie pozostający przy **Nowéj ulicy Nr. 11.** (2306

NOWOŚCI

w materyach

na paletoty i ubrania

na porę **wiosenną i letnią** z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. SKORACZEWSKI,

krawiec, Stary Rynek 8, I p. 1734

Handel drogeryi i farb

ADOLFA LOEWEGO

w Rogoźnie,

na Wielkiéj Poznańskiéj ulicy pod Nr. 8

poleca dobrze zaopatrzony skład wszelkich towarów drogeryjnych jako i farb, również wszelkich wód mineralnych świeżego nalewu i soli wód kąpielowych po tanich cenach. (2274

Na święta wielkanocne.

WĘDZONE SZYNKI z krajowych wieprzów ściśle rewidowane, za pom. mikroskopu funt po 70 fen. poleca (2285

BEYER, Chwaliszewo 10.

LOTERYA

Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego.

Ciągnienie z wszelką pewnością 17 kwietnia 1886.

Wystawa wygranych w restauracyi p. Taubera, w Ogrodzie Zoologicznym, codziennie jest otwartą od 2-giéj do 6-téj po południu. Wstęp 10 fen. Osoby zwiedzające Ogród Zoologiczny i członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny. Losy są jeszcze do nabycia w miejscach oznaczonych na plakatach. Za nadesłaniem odnośnéj kwoty rozsyłamy także pojedyńcze losy na prowincyą franko. (2283

Dyrekcya.

Bon Marché

B. OTOCKA

poleca swoje

gorsety paryzkie

oraz z fabryk niemieckich najnowszego systemu (z sprężyną zegarkową), w cenie 3—25 Mr.

Staniki trykotowe, jersey w najnowszych fasonach i kolorach, po cenach bardzo przystępnych. (1978

Koronki wełniane i borty (Tresse) w wszystkich modnych kolorach. **Rysze, pliski, krawaty męzkie, biżuterye i t. d.**

Po znań, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

Na święta wielkanocne

polecam:

Baranki i jajka

cukrowe, marcepanowe i czekoladowe.

Mazurki

warszawskie i paryskie od 1 mrk. do 20 mrk. sztuka.

Mączek kolorowy, kwiaty cukrowe i cykatę.

Zamówienia na wszelkie pieczywa proszę wcześnie nadesłać. (205

A. W. Żuromski,

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań, Berlińska ul. 6. Filia: Wrocławska ul. 25.

KOSZULE

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego 527

z cienkiemi płóciennemi gorsami,

6 kołnierzyków, 6 par mankiet

cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

2 krawaty francuzkie jedwabne.

Tylko 30 mk. razem.

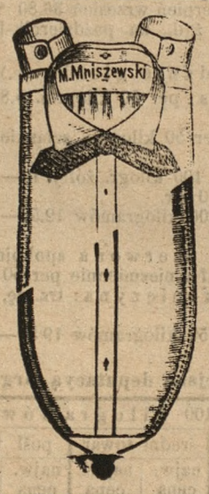

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami

z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk.
6 par gaci z dymki aug. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań. Wodna ul. 2.

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu

„prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj“

z czerwonéj apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwej esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikom **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmaceutyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i odpowiednią i znakomitą zawartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **aptekarza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia. (528

Esencya jodłowa Radlauera rozpryskna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Radlauera** można w pokoju doznawać błogich wpływów powietrza lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjemne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie, tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem.“** Cena butelki 1,25 M. 6 but. 6 M. Rozpryskiwacz 1.25—2 M. Skład główny w **Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11.

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

Na wyprawy

Garnitury stołowe skromne i wykwintne,
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca

B. SZULCZEWSKI,

Stary Rynek Nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła i lamp.

Na nadchodzące święta

polecam mój obficie zaopatrzony

skład

towarów kolonialnych

i

delikatesów,

również

WINA

węgierskie, czerwone (Bordeaux)

arak, rum i francuski koniak.

Codziennie świeże fuutowe młodzie.

Zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą. (377

W. BECKER,

Wilhelmowski plac 14.

Wyborny gatunek herbaty mięszanéj polecam po 3,75 Mrk. przy odbiorze najmniéj 5 funtów w oryginalnych skrzynkach

Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 Marek (Nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów.)
Souchong II funt 4 Marki. (204)
Souchong III funt 3 Marki.
Souchong i Pecco mięszana Nr. I funt 9 Marek.
Souchong i Pecco mięszana Nr. II funt 6 Mrk.
Souchong i Pecco mięszana Nr. III funt 4 Mrk.
(Nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 fnt.
Pecco kwiat 9 Mrk.

Prósze herbaciane Nr. I funt 3 Marek. Nr. II funt 2,50 Marki, Nr. III funt 2 Mk.

Przy odbiorze najmniej 5 funtów daję rabat.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.

Wańtuchy do wełny

w każdéj formie i wadze, ceny umiarkowane

Płachty do stogów

zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.

Pasy skórzane i bawełniane,

smarowidło na osie i oliwę do maszyn.

Gatunki wyborne, ceny nader przystępne

1977) polecają

Orłowski i Spółka.

Poznań, Warszawa.

Sprzedaż domu i handlu!

Zamierzamy sprzedać czem prędzéj pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami nasz z wielkiem powodzeniem prowadzony handel towarów żelaznych, materyałów budowlanych i węgli wraz z nieruchomością i zabudowaniami trwałemi (2147

lub też osobno handel i osobno nieruchomość

która jest przydatną do założenia każdego interesu.

Reflektanci zechcą się zgłosić się wprost do

Braci Lesser w Swarzędzu.

(2307)

Licytacya

całkowitego inwentarza

żywego i martwego

majętności Granowskiéj,

odbędzie się w **Granowie** dnia **22 czerwca** rb.

Pluciński.

Stacye kolei: **Grodzisk, Buk, Kościan.**

Studentów

przyjmie pod troskliwą opiekę

B. Milski,

Wielkie Garbary Nr. 54,

tylny dom, II piętro, (drugi dom od gimnazyum.) (201

Dom. Pokrzywno

ma do wydzierżawienia od 1 lipca 1886 (2303

dwieście litrów

mleka.

Dominium **Goncz** poleca Łopienno poszukuje natychmiast (2304

nauczyciela domowego,

bez pośrednictwa agencyi.

Urzędników gosp.

j. t. **rządzców, ekonomów i pisarzy; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodynie,** prawdziwie zdatnych i dobrze polecanych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych.

E. Wituski, Inowrocław. (585)

Ważne na czasie!

Potrzebny zaraz

instrumenciarz

d. fabryki instrumentów różnych znający się dobrze na handlu, korekcie i ocenie instrumentów. Pierwszeństwo mają bezżenni i mówiący po polsku. Oferty proszę nadesłać pocztą wraz z świadectwami majstrów, gdzie pracowali i w jakim stopniu są uzdolnieni. Adres: **Ignacy Chruścicki** dawniéj **Rudert, Warszawa, plac Zamkowy Nr. 97/33.** (2239

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielki egzam. muzykalne. Nauczycielki do młodszych dzieci. Bona Francuzka. Nauczyciel domowy. Dwóch gorzelników, jeden z kaucyą. Kilku dobrze poleconych służących. Bony Niemki. (2289

Agencya Fontowicza.

Lekcyi (2263

muzyki na fortepianie

udziela (pod warunkami przystępnemi. Kto? dowiedzieć się można w Starym Rynku Nr. 10, wchód z ulicy Krótkiéj.

Na osobną wieś ca. 3000 mg. z gorzelnią (2269

potrzebny rządzca;

roczny **dochód** w gotówce do **2000 mk.** i deputat lub wolne utrzymanie, wymagana kaucya 6000 mk.

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Przyzwoita i pewna egzystencya

z małym kapitałem!

Jest do przejęcia bardzo ożywiony, w środku Poznania położony i od przeszło 20 istniej., lat renom. handel rękawiczek itd. Znajomość fachu nie konieczna. (2270

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Trzech kuchmistrzów

bezżenuych mają do umieszczenia od zaraz lub od 1 lipca. (2267

Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11.

Poszukują umieszczenia przy dworach pokojówki z chlubn. świad. gospodynie starsze i młodsze, znające się na Pańskiéj kuchni, stelmachy żon. i bezżenni z własnemi porządkami, kowale, monterzy, ogrodnicy bezżen. i żon. Wszelką istniejącą służbę domialną ma w wielkiéj liczbie do wyboru i kilkunastu kucharzy do umieszczenia. (2172

ZYBERT, Poznań Teatralna ul. 5.

Poszukują umieszczenia od św. Jana:

Rządzca gospod.

żonaty, w średn. wieku, pracowity i zdolny gospodarz, w przedostatniem miejscu pracował siedm lat, w obecnem trzy lata. (2309

rządzca gospodarczy

kawaler, 27 lat mający, z przyzwoitego domu, z jak najlepszemi rekomendacyami, w obecnem miejscu dwa lata.

Gorzelnik kawaler

wydoskonalony w swoim zawodzie w renomowanych gorzelniach i obeznany z najnowszemi aparatami podług systemu doktora Delbrücka.

R. M. Koczorowski

Podgórna ul. 7, obok Dziennika Pozn.

Potrzebny od św. Jana:

urzędnik gospod.

kawaler w średn. wieku, obeznany z prowadzeniem policyi dominialnéj na pensyą 800 marek. (23 0

R. M. Koczorowski, Podgórna ul. 7.

Nauczycielka

egzaminowana, muzykalna, z kilkoletnią praktyką, poszukuje od 1 lipca lub sierpnia umieszczenia. Zgłoszenia uprasza się pod lit. A. E. 40 poste r stante Poznań. (2311

Potrzebna nauczycielka

nie egzaminowana, muzykalna, do dwóch panienek od 1. 5. rb. na 400 mrk. (2268

Drwęski i Langner,

Wilhelmowska 11.

Wykształcona buchhalterka,

władająca obudwoma językami krajowemi, poszukuje zaraz miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 2138.

Młoda osoba

z porządnej rodziny poszukuje miejsca jako towarzyszka i wyręczycielka pani, może także uczyć i dozorować młodsze dzieci. Adres w Eksp. Dziennika Pozn. pod Nr. 227).

Nakładem i drukiem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.